

Przedsiębiorczość wiejska

CENTRUM DORADZTWA ROLNICZEGO ODDZIAŁ W KRAKOWIE



KSZTAŁTUJEMY PRZYSZŁOŚĆ POLSKIEJ WSI

Przedsiębiorczość

Nalewki - koronny polski produkt zmęczony legalizacją, choć tak samo istotny jak lokalne sery, wędliny czy coraz bardziej popularne polskie wina

Rozmowa kwartału

O swojej pasji do roślin, ratowaniu beznadziejnych przypadków, pomyśle na firmę, opowiada Kamilla Kocjan – Planta Verde. Dzięki jej projektom niejedna osoba może już się pochwalić pięknym ogrodem czy zielonym wnętrzem.

Rolnictwo

Projekt eDWIN - to krajowy system informatyczny na rzecz ochrony roślin; jego wdrożenie ma poprawić jakość produkowanej w Polsce żywności.

**Wydawca:**

Centrum Doradztwa Rolniczego w Brwinowie
Oddział w Krakowie
ul. Meiselsa 1
31-063 Kraków

Zespół redakcyjny:**Redaktor Naczelny**

Michał Wnęk

Dział Rozwoju Obszarów Wiejskich

Grzegorz Cetner
Malwina Kamińska
Andżelika Wdowicz

Sam. stanowisko ds. ekonomiki i zarządzania gospodarstwem

Rafał Galiak

Sam. Stanowisko ds. Systemów Produkcji Rolnej

Joachim Kempka

Skład i opracowanie graficzne:**Zespół Promocji i Wydawnictw**

Krzysztof Kucia

ISSN

2299-6966

Zamieszczane w biuletynie artykuły odzwierciedlają poglądy autorów, a Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za jakiegokolwiek wykorzystanie zawartych w niej informacji.

Fotografie wykorzystane w numerze wykonali: Kamilla Kocjan, Rafał Galiak, Jurajska Kooperatywa Spożywcza, Grzegorz Cetner, Manufaktura Maurer, Freepic.com by jcomp oraz standret.





SPIS TREŚCI:

ROZMOWA KWARTAŁU

Ratunku, coś mi się dzieje z rośliną! 4

PRAWO I FINANSE

Uprawa konopi 9

Modernizacja gospodarstw rolnych – obszar A-D 11

ROLNICTWO

Internetowa Platforma Doradztwa i Wspomagania Decyzji w Integrowanej Ochronie Roślin (eDWIN) 13

W kierunku agroekologii 15

PRZEDSIĘBIORCZOŚĆ

Nalewki - koronny polski produkt zmęczony legalizacją 20

RÓŻNOŚCI

Sprawdź, ile gazów cieplarnianych emituje twoje gospodarstwo 25

Program Lasów Państwowych „Zanocuj w lesie” 27



Ratunku, coś mi się dzieje z rośliną!

O swojej pasji do roślin, ratowaniu beznadziejnych przypadków, pomyśle na firmę, opowiada Kamilla Kocjan – Planta Verde. Dzięki jej projektom niejedna osoba może już się pochwalić pięknym ogrodem czy zielonym wnętrzem.

Rośliny są wszędzie, otaczają nas na zewnątrz budynków, posiadamy je na parapetach i półkach w swoich domach. Zaczynając rozmowę, wyobraziłem sobie Twoje mieszkanie jako dżunglę – taki mały las. Pomyliłem się?

Nie pomyliłeś się. Choć wynajmuję jeden pokój razem z mężem (w chwili publikowania tego artykułu prawdopodobnie już dwa) to mam obecnie ponad sto roślin, które rosną w każdym wolnym skrawku. Natomiast to też nie jest tak, że te rośliny są u mnie zawsze te same. Mam swoje ukochane, których nikomu nie oddam. Mam swoje kolekcjonerskie perełki, których nie da się tak po prostu kupić w sklepie. Ale mam też mnóstwo, mnóstwo innych, które podlegają nieustannej rotacji. Kupuję/zdobywam/dostaję po czym uprawiam ją, obserwuję, analizuję i po jakimś czasie puszczam dalej w świat. Dzięki temu odratowałam sporą ilość chorych roślin. Ale też po prostu nauczyłam się wielu różnych detali odnośnie ich zachowań.

Prowadzisz swojego bloga, profil na Instagramie, organizujesz warsztaty i zajęcia. Jak zaczęła się twoja miłość do roślin?

Zawsze sobie obiecuję, że kiedyś przygotuję sobie na to jakąś konkretną, jednolitą odpowiedź. To skomplikowane,

bo nie wiem. Jako dziecko roślin u nas w domu było zawsze sporo i ich obecność była tak naturalna i oczywista jak to, że po południu je się obiad, że w domu są meble, a w nocy się śpi. Ale myślę też, że moja mama przekazała mi sporo wrażliwości na naturę. Pamiętam, że całe dni spędzałam na łąkach, w lasach, potrafiłam wspiąć się na drzewo i przesiedzieć tam kilka godzin. Zbierałam bukiety ze wszystkiego co się dało – z najpospolitszych „wiechciów”, które uważałam, że są piękne (zostało mi tak do dziś). Później pół mojego życia zajęło harcerstwo, a tam jednym z ważnych elementów jest szanowanie przyrody, które do mnie niesamowicie przemawiało. Biwaki na świeżym powietrzu, wędrowniki, obozy, górskie wyjazdy – to wszystko kręciło się wokół obcowania z naturą, tylko połączone ze współczesnym życiem i obowiązkami.

Gdy wybierałam kierunek studiów – jasno powiedziałam sobie, że musi to być coś, co połączy moje trzy pasje: miłość do natury, podróży i sztuki. Tak właśnie jedynym słusznym wyjściem stała się architektura krajobrazu, ponieważ łączy ona sztukę i naturę, a podróże są nieodłączną wymówką do poszukiwania inspiracji.

Studiując – podnosiłam różne próby posiadania roślin przy sobie, ale wszyscy wiemy jak wygląda studencki tryb ży-

cia. Ciężko było mi dbać o rośliny doniczkowe w swoim boku, gdy są ferie, wakacje, koniec wynajmu mieszkania itp. Ale między innymi miałam jednego koleusa, którego mam do dziś! Ale też to nie był jakiś duży problem, bo na studiach styczność z roślinami była ogromna. Po studiach trochę osiadłam na miejscu, więc było mi łatwiej się otoczyć roślinami.

Natomiast później zawodowo zrobiły się schody. Zafascynowałam się planowaniem przestrzennym i bardzo wciągnęłam się w tematyki planowania przestrzeni wiejskiej. Wykonałam sporo pracy w tym temacie, napisałam program rozwoju wsi, później dostałam pracę w biurze, które zajmuje się projektowaniem studiów uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego (SUiKZP) oraz miejscowych planów zagospodarowania przestrzennego (MPZP) nakierowanych na obszary wiejskie. Ale niestety, miało być tak pięknie, wyszło jak wyszło – ilość pracy po czasie nawet kilkanaście godzin dziennie tylko i wyłącznie przed komputerem, zero wyjazdów w teren, sprawiły, że powoli czułam się coraz gorzej. Po prostu fizycznie miałam wrażenie, że czuję się jak ta roślina, która została posadzona w źle dobranym do potrzeb podłożu.

I tak wychodząc codziennie rano do tej pracy, w którymś momencie już bez uśmiechu, ale jeszcze bez odwagi, żeby coś zmienić, mimowolnie zrobiłam sobie niewielki poranny rytuał. Po śniadaniu, pijąc kawkę, robiłam obchód po swoich roślinach. Bez tego rytuału po prostu poranek był niepełny. Po powrocie z pracy, jeszcze jeden, dla odreagowania. W pracy mieliśmy taki nieciekawny „przykaz”, że jak przerwa to i tak tylko przy komputerze. Więc ja w ramach relaksu przeglądałam fora internetowe, sklepy, grupy no i



zdarzało mi się coś kupić, wymienić, porozmawiać z innymi osobami. Tak oto „zarosłam” swój pokój i tak już zostało do dziś.

Tak więc, wracając do pytania. Początków miłości do roślin było wiele, choć nie umiem wyodrębnić jednego kluczowego. Wyróżniłam kilka etapów lub zauważalnych momentów, które według mnie mają wpływ na to, jak wygląda to teraz.

Z biegiem czasu twoje zainteresowania się zmieniały, projektowałaś przestrzeń publiczną pracując w biurze projektowym, zakładałaś ogrody, zdobywałaś doświadczenie w Hiszpanii, obecnie specjalizujesz się w planowaniu roślin do wnętrz. To trudniejsze niż zaplanowanie ogrodu?

Myślę, że nie. Choć ciągle jeszcze się uczę (zawsze tak jest – im więcej wiesz tym więcej widzisz ile jeszcze trzeba się nauczyć) to myślę, że pod kątem planowania jest trochę łatwiej. Choć myślę, że czasem trudniejsza bywa komunikacja z klientem. Trzeba wyrobić w klientach świadomość, że rośliny doniczkowe nie rosną same, nawet bardzo dobrzebrane wymagają dbania o nie. Że ich zaplanowanie to też jest praca, kawał wiedzy i zaangażowania, więc nie da się tego zrobić za darmo.

Mam też zasadę, że jeżeli zajmuję się wykonawstwem zieleni do wnętrz, to przyjeżdżam raz lub dwa na kontrolę po jakimś czasie i podstawową pielęgnację wykonuję ja. To też jest angażujące, ale chcę, żeby rośliny (i klienci) były dopieszczane na tyle, na ile mogą to zrobić.

Na swoim Instagramie piszesz, że uczysz jak mieć dżunglę. Więc jaki jest pierwszy krok do jej stworzenia?





Sprawdź warunki. Bez tego nawet nie zaczynam podawać propozycji. Nawet jednej malutkiej.

Siądźmy sobie z karteczką, albo po prostu zastanówmy się, do jakiego domu zaprosimy rośliny, jeśli już chcemy je mieć. Czy jest bardzo suche powietrze? Czy może wilgoć? Gdzie mamy słoneczne miejsca, a gdzie zacienione? Gdzie mamy bardzo jasno, ale bez bezpośredniego słońca?

Czy my jesteśmy typami nadopiekuńczymi i będziemy te rośliny nieustannie podlewać, czy może zapominamy, albo dużo podróżujemy i rośliny będą musiały umieć przetrwać suszę?

Czy mamy w domu koty, psy, dzieci? Wtedy w grę wchodzi toksyczność roślin. Ale przy dzieciach także – czy możemy przy nich mieć rośliny, które kłują? To nie takie oczywiste – są dzieci ruchliwe i bardzo ciekawskie, ale są takie, które rozumieją takie rośliny. Są też rodzice, którzy się boją trzymać takie rośliny w pobliżu dzieci i są tacy, którzy uważają, że dziecko powinno się uczyć, że nie wszystkie rośliny są miłutkie w dotyku. Każda z tych opcji jest ok, ale która z nich jest tą naszą?

Ale także: jakie mamy wnętrza? Jaki mamy gust? Czy lubimy rośliny duże, małe, zielone, kolorowe, o dużych liściach, okrągłych, wąskich, drobnych, egzotyczne (np. pal-

my, cytrusy), bardziej leśne (np. paprocie, bluszcz, pnącza), czy mają być stojące, czy zwisające, czy rozkrzewione, czy mające pień i przypominające drzewko?

Czy chcemy mieć je w kształtach „architektonicznych” czyli sztywne, strzeliste, wąskie lub okrągłe, czy może bardziej szalone i krzewiaste?

Rośliny to nie wszystko, one przecież muszą gdzieś rosnąć.

Na samym końcu zastanawiamy się nad odpowiednim doбором doniczek. Napisałam o doborze donic cały artykuł. Donice dobieramy według gustu – kolor, kształt, ale także według naszych wymagań i warunków. Czasem po prostu potrzebujemy donic lekkich, więc sięgamy po plastik czy włókno szklane. Czasem warunkiem jest nasze podlewanie – jeżeli mamy tendencję do częstego podlewania to wybieramy donice porowate, takie jak beton, terakota, bazalt. A bywa, że jest nam to wszystko jedno, z podlewaniem sobie poradzimy, byleby było kolorowo.

Po takiej rewizji naszych potrzeb, szukamy sobie roślin, które im odpowiadają. Może w sklepach, a może na wymianach roślinnych, pytamy po sąsiadach, ciotkach, znajomych i powoli kolekcjonujemy sadzonki.

W ofercie Twojej firmy jest usługa widniejąca pod nazwą „Roślinne pogotowie”. Co to takiego?

W chwilach, gdy ktoś intuicyjnie ma sporo roślin w domu, ale zaczyna się coś z nimi dziać, udzielam wsparcia co z nimi zrobić, jak je pielęgnować dalej. Przyjeżdżam do danego wnętrza i udzielam im doraźnej pomocy – przesażam, czasem trzeba wykonać oprysk, bywa że doradzam po prostu zmianę miejsca na lepszą i wiele, wiele innych wskazówek.

Bywa, że udzielam takiej pomocy zdalnie. Wtedy dzwoniemy się z klientem lub klientką, oprowadza mnie wirtualnie po swoich roślinach, a ja jego ręką kieruję co ma dalej zrobić.

Zdarza się także, że ludzie korzystają z tej usługi, bo dostali w spadku różne rośliny i nie wiedzą jak się z nimi obchodzić lub kompulsywnie kupili zieleni, wydali dużo pieniędzy, ale właściwie nie wiedzą co się jak nazywa i co dalej robić. Wtedy łatwiej i w perspektywie znacznie taniej jest skorzystać z takiej usługi i mieć żywe rośliny niż kupować za jakiś czas cały komplet nowych.

Dużo klientów decyduje się z niej skorzystać? Do jakiej grupy klientów kierujesz tego typu usługę?



i projektowaniem zieleni?

Zdecydowanie trend rośnie. Myślę, że wynika to stąd, że chcemy coraz bardziej otaczać się pięknem, ale też jesteśmy przepracowani (z reguły w pracach zamkniętych, biurowych) i po prostu tej natury nam brakuje. I jak już mówiłam wyżej, nie boimy się zapłacić komuś kto się zna, żeby skrócić sobie tą drogę poznawania. Myślę, że to tak jak np. z włosami – jeden próbuje farbować włosy w domu, a drugi pójdzie do fryzjera.

Ubiegły rok był prawdziwym wyzwaniem dla przedsiębiorców, jak radzisz sobie w czasie pandemii? Musiałś zmieniać coś w swojej firmie?

Pandemia u mnie zmieniła wiele na plus i na minus jednocześnie. Wybuchła wiosną, więc ja miałam całe dwa miesiące do przodu zarezerwowane warsztaty roślinne, na łącznie kilkaset osób, na które zdążyłam się już zatowarować. Do tej pory materiały leżą i czekają na swoją kolej.

Natomiast dzięki temu, że moje działania od początku były zdewersyfikowane, po prostu przeniosłam energię w inną gałąź mojej firmy, jaką jest projektowanie i roślinne pogotowie. Kocham warsztaty, ale gdybym robiła tylko to, miałabym teraz duży problem.

Jakie najbardziej ekstrawaganckie zlecenie wykonywałaś?

Każde zlecenie jest inne. Najsłynniejszym i tym, z którego jestem najbardziej znana to wykonanie zieleni w Przestrzeni Pełnej Czasu w Krakowie. To duży, dość znany w pewnych kręgach lokal, który łączy kawiarnię z biblioteką, sklepem i przestrzenią coworkingową. Bardzo zapadło mi też w pamięć zlecenie, gdzie musiałam zazielenić całe dwupiętrowe mieszkanie w roślinach bezpiecznych dla kotów oraz warunkiem musiało być to, że każda ładnie kwitnie. Obecnie ludzie skupiają się raczej na dekoracyjności liści, a tutaj takie zaskoczenie.

Czy w wystroju roślinnym wewnątrz można obserwować różne mody? Co teraz jest na topie? Jakie rośliny spotyka się najczęściej?

Zdecydowanie tak. Wróciły z wielką pompą do łask „rośliny PRL-u”, ale te zielone – monstery, fikusy, palmy, zielistki, paprocie, anturia. Chwilowo raczej odeszły z mo-

Zależy, jest to sezonowo. Na jesień, gdy dzień jest krótki, powoli włączamy ogrzewanie, mało wietrzymy lub wpuszczamy nagle zimne powietrze – telefony mi się urywają. Następnie jest na wiosnę, gdy rośliny (i klienci) budzą się do życia i zaczynają intensywnie rosnać – wtedy trzeba je przesadzić, ale także pokazują po sobie np. niedobory. Często uaktywniają się też różne pasożyty.

Grupa klientów wyszła naturalnie. Najczęściej są to osoby między 25 a 35 lat (choć bywa też że starsze), które mieszkają same lub w parze, urządzą swoje wnętrza, właśnie skończyły to robić lub są już urządzone od jakiegoś czasu i z roślinami pojawiają się problemy.

Mam bardzo dużo klientów, którzy wychodzą z założenia, że lepiej zapłacić profesjonalście, który się tym zajmie, a oni sami zajmą się pracą, na której oni znają się najlepiej, żeby sobie na daną usługę w tym samym czasie zarobić. To często ludzie, którzy bez oporu delegują zadania – bywa, że w mieszkaniu mijam się razem z nianią, sprzątaczką i osobną opiekunką do zwierząt. Jest to dla nich naturalne, że chcą mieszkać w zadbanym wnętrzu, ale bez spożytkowania zbyt wielkiej energii na niego.

Ale jest też drugi biegun ludzi bardzo zaangażowanych, chcących dbać o rośliny, ale nie mających ochoty przechodzić całej tej drogi związanej z zaczynaniem. Z wczytowaniem się, poznawaniem czegoś od zera. Przychodzę, tłumaczę, pokazuję, przywożę rośliny, sadzę – i wtedy widać jak ta pasja w klientach nabiera rozpędu kuli śnieżnej.

Jeżeli rozmawiamy o klientach, to twoim zdaniem czy zauważalny jest trend wzrostowy wśród ludzi do korzystania z profesjonalnych usług związanych z zakładaniem

dy takie rośliny jak np. klawia czy cyklameny.

Na profilu na Instagramie widziałem wpis opowiadający o ratowaniu monstery. Zdziwiło mnie, że używałaś do tego bardzo silnego środka chemicznego – Topsinu. Czy zamiast niego w warunkach domowych nie powinno się używać środków mniej toksycznych?

Zawsze jeśli jest wybór warto unikać chemii lub używać łagodniejszych metod. Ja używam Topsinu w ostateczności, gdy jest naprawdę źle, a okaz jest zbyt wielki, żeby go potraktować inaczej.

Na szczęście rzadko mi się to zdarza, a jak już, zachowuję wszelkie środki ostrożności.

Twój profil na Instagramie obserwuje prawie pięć tysięcy osób, jakie są najczęściej pojawiające się pytania?

„Ratunku, coś mi się dzieje z rośliną...”
Z takich klasyków to – żółto-brązowe plamy na monsterekach, marniejący bluszcz w oczach. Wiele, naprawdę wiele pytań jest związanych z tym, że roślina marnieje, a jedyną przyczyną jest źle dobrana ziemia doniczkowa, lub roślina która nigdy nie była przesadzona po zakupie.

Oprócz tego – gdzie kupić fajne i zdrowe rośliny, gdzie kupuję fajne podpórki do roślin, doniczki itp.

Wspomnieliśmy, że zajmujesz się wieloma rzeczami, projektowaniem ogrodów, organizowaniem warsztatów, planowaniem roślin do wnętrz, pomaganiem w hodowli „niesfornych” roślin. Które z tych zajęć jest najbardziej czasochłonne, a które sprawia Ci największą frajdę?

Myślę, że to, które sprawia mi największą frajdę jest najbardziej czasochłonne, choć najmniej bezpośrednio „dochodowe”. Czyli działalność w internecie. Kocham być obecna na instagramie, facebooku, pisać bloga i muszę się pilnować, żeby nie przesadzić. Natomiast napisałam że bezpośrednio, ponieważ pomimo, że publikowanie postów pensji nie daje, to dzięki nim zdobywam klientów i ich zaufanie.

Jak widzisz swoją działalność za 10 lat?

Szczerze – jeszcze nie wiem. W głowie mam milion scenariuszy, które raczej będą zależały od lokalizacji, w jakiej zamieszkać, bo biorę ich kilka pod uwagę. Każdy scenariusz jednak raczej wiąże się z własną firmą, wspólnie byłoby stworzyć stacjonarne miejsce – czy to sklep czy biuro, gdzie będzie można rozwijać się warsztatowo i projektowo.



Rozmawiał

Michał Wnęk

Dział Rozwoju

Obszarów Wiejskich

CDR/O KRAKÓW



Uprawa konopi

Ze względu na stale zmieniające się ceny produktów rolnych i warunki ekonomiczne prowadzenia gospodarstw rolnicy poszukują nowych upraw, które zapewnią im dochód. Jedną z upraw jest, która wchodzi i zwiększa udział w strukturze produkcji roślinnej są konopie. Ale należy pamiętać, że aby je uprawiać należy mieć pozwolenie.

W Polsce można uprawiać konopie włókniste wyłącznie na potrzeby przemysłu spożywczego, celulozowo-papierniczego, włókienniczego, farmaceutycznego, chemicznego, kosmetycznego, materiałów budowlanych oraz nasiennictwa. Uprawa konopi poza ww. celami jest zabroniona.

Konopie włókniste to rośliny z gatunku konopie siewne (*Cannabis sativa* L.), w których suma zawartości delta-9-tetrahydrokannabinolu oraz kwasu tetrahydrokannabinolowego (kwasu delta-9-THC-2-karboksylowego) w kwiatowych lub owocujących wierzchołkach roślin, z których nie usunięto żywicy, nie przekracza 0,20% w przeliczeniu na suchą masę.

UWARUNKOWANIA PRAWNE

Aby otrzymać stosowne pozwolenie na uprawę, należy:

- posiadać umowę kontraktacji z podmiotem, który posiada pozwolenie marszałka województwa na prowadzenie działalności w zakresie skupu konopi włóknistych
- lub zobowiązanie do przetwarzania konopi włóknistych we własnym zakresie składane do marszałka województwa do 14 dni po wysiewie,
- zgłosić zamiar uprawy do swojego urzędu gminy i poczynić na rozpatrzenie (wniosek oraz oświadczenie o niekaralności za przestępstwa lub wykroczenia, o których mowa w ustawie o przeciwdziałaniu narkomanii).

O zezwolenie na uprawę konopi włóknistych możesz wystąpić jeśli jesteś: przedsiębiorcą, osobą fizyczną (rolnikiem).

Warunkiem, który musisz spełnić jest niekaralność za przestępstwa lub wykroczenia, o których mowa w art. 63, 64 lub 65 ustawy z dnia 29 lipca 2005 r. o przeciwdziałaniu narkomanii.

Czyli nie może być karany za: nielegalną uprawę maku, konopi lub krzewu koki, nielegalną uprawę maku niskomorfinowego lub konopi włóknistych, zabór w celu przywłaszczenia lub kradzież z włamaniem środków odurzających, substancji psychotropowych, nowych substancji psychoaktywnych, mlecza lub słomy makowej.

Warunki wydania zezwolenia i prowadzenia uprawy

Ważne abyś sprawdzić jakie warunki prowadzenia upraw konopi włóknistych obowiązują na terenie, gdzie planujesz uprawę. Uchwała sejmiku województwa reguluje np. ogólną powierzchnię przeznaczoną corocznie pod uprawy i ich rejonizację.

Uprawę konopi włóknistych możesz prowadzić tylko:

- na określonej powierzchni, w wyznaczonych rejonach, na podstawie zezwolenia na uprawę, przy zastosowaniu materiału siewnego kategorii elitarny albo kategorii kwalifikowany;
- jeżeli posiadasz umowę kontraktacji, zawartą z podmiotem posiadającym zezwolenie marszałka województwa na prowadzenie działalności w zakresie skupu konopi włóknistych.

Jeśli planujesz przetwarzać konopie włókniste z własnej uprawy we własnym zakresie na potrzeby przemysłu włókienniczego, chemicznego, celulozowo-papierniczego, spo-

żywczego, kosmetycznego, farmaceutycznego, materiałów budowlanych lub nasiennictwa – to złóż odpowiednie zobowiązanie do marszałka województwa właściwego dla miejsca położenia uprawy, w terminie do 14 dni po ich wysianiu.

Zezwolenie na uprawę konopi włóknistych wydaje - w drodze decyzji, na wniosek - wójt (burmistrz, prezydent miasta) właściwy ze względu na miejsce położenia uprawy.

Wniosek należy złożyć do urzędu miasta lub gminy, właściwego dla miejsca położenia upraw konopi. Jeżeli twój wniosek zawiera braki formalne (np. pomyłki się we wniosku, nie podano wymaganych danych, albo nie dołączono potrzebnych dokumentów) to urząd wzywa do poprawienia błędów w podanym terminie do 7 dni. Brak skorygowania błędów w wyznaczonym terminie spowoduje że sprawa nie będzie dalej załatwiana lub urząd rozpatrzy sprawę na podstawie posiadanych dokumentów.

WZORY DOKUMENTÓW I ZASADY WYPEŁNIANIA

Dokumenty należy złożyć jako:

- wniosek - oryginał
- oświadczenie wnioskodawcy, że nie był karany za popełnienie przestępstwa, o którym mowa w art. 63 lub 64, i wykroczenia, o którym mowa w art. 65 ustawy z dnia 29 lipca 2005 r. o przeciwdziałaniu narkomanii
- umowę kontraktacji lub zobowiązanie do przetworzenia konopi włóknistych we własnym zakresie. Umowa kontraktacji powinna być podpisana z podmiotem posiadającym zezwolenie marszałka na prowadzenie działalności w zakresie skupu konopi włóknistych.

Jeśli urząd zezwoli na uprawę konopi włóknistych, to zostaniesz wpisany do rejestru wydanych zezwoleń na danym terenie.

Nie otrzyma zezwolenia osoba jeśli urząd stwierdzi, że: istnieje obawa, że zbiory z uprawy konopi włóknistych nie będą odpowiednio zabezpieczone przed ich wykorzystaniem na cele niezgodne z prawem, byłeś karany za popełnienie przestępstwa lub wykroczenia, o których mowa w art. 63, 64 lub 65 ustawy z dnia 29 lipca 2005 r. o przeciwdziałaniu narkomanii.

KONTROLA

Sposób prowadzenia przez ciebie uprawy konopi włóknistych będzie podlegał kontroli. Jeśli urząd stwierdzi, że jest ona prowadzona niezgodnie z przepisami ustawy (np. na innej powierzchni lub z wykorzystaniem innego materiału siewnego, bez wymaganych umów kontraktacji) to

dostaniesz nakaz zniszczenia tych upraw (np. przez zaoranie, przekopanie gruntu albo w inny sposób), na twój koszt. Nakaz zniszczenia musisz wykonać natychmiast.

Musisz przechowywać faktury zakupu oraz etykiety z opakowań materiału siewnego stosowanych roślin.

Urząd cofnie ci udzielone zezwolenie jeśli stwierdzi, że naruszyłeś warunki prowadzenia działalności określone w ustawie o przeciwdziałaniu narkomanii lub w zezwoleniu.

Nielegalna uprawa: konopi włóknistych podlega karze grzywny, konopi innych niż konopie włókniste podlega karze pozbawienia wolności do lat 3, a w przypadku znacznej ich ilości od 6 miesięcy do 8 lat. Uprawy maku i konopi włóknistych są pod szczególnym nadzorem państwa. Urząd marszałkowski analizuje sytuację dotyczącą zagrożenia narkomanią oraz zapotrzebowanie na surowce i tradycję uprawy maku i konopi włóknistych na swoim terenie.

Sejmik każdego województwa (na podstawie opinii Ministra Zdrowia i Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi) podejmuje uchwałę określającą ogólną powierzchnię przeznaczoną corocznie pod uprawy maku lub konopi włóknistych oraz rejonizację tych upraw.

PODSTAWA PRAWNA

Ustawa z dnia 29 lipca 2005 r. o przeciwdziałaniu narkomanii

Ustawa z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego

Literatura

1. Marciniak G.: Uprawa konopi włóknistych na skalę przemysłową. „Rolnicze ABC” 2016; 9(312).
2. Tomczyk G.: Czemu przemysł pokochał konopie?. „Farmer.pl” 2017, dostęp: 07.03.2018.
3. Ustawa o przeciwdziałaniu narkomanii z dn. 29 lipca 2005 roku, (Dz.U. 2017, poz. 783).
4. www.biznes.gov.pl.
5. <https://www.farmer.pl/prawo/przepisy-i-regulacje/jak-uzyskac-zezwolenie-na-uprawe-konopi-wloknistych,91727.html>

Joachim Kempka
Sam. stanowisko ds.
Systemów Produkcji Rolnej

CDR/O KRAKÓW



Modernizacja gospodarstw rolnych – obszar A-D.

Jest jeszcze szansa złożyć wniosek na działanie „Modernizacja gospodarstw rolnych” Od 21 czerwca do 19 sierpnia 2021 r. Agencja Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa przyjmuje wnioski o przyznanie pomocy na operacje typu "Modernizacja gospodarstw rolnych" w ramach poddziałania "Wsparcie inwestycji w gospodarstwach rolnych" finansowanego z budżetu Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2014 - 2020.

Budżet w ramach działania „Modernizacja gospodarstw rolnych” jest planowany na kwotę ponad 2 mld złotych (przy uwzględnieniu środków z okresu przejściowego). Taka kwota pozwoli zrealizować wnioski modernizacyjne około 10 tys. beneficjentów, jest to podobna skala do naboru w roku 2020. W obecnym naborze będzie jeden budżet i jedna lista. Wnioski z obszaru: a, b i c mają pierwszeństwo przed wnioskami z najbardziej popularnego obszaru d. Takie podejście nie oznacza, że wnioski z obszaru d nie mają szans na dofinansowanie. Dotychczasowe obserwacje pokazują, że zainteresowanie naborami dotyczącymi budowy czy wyposażenia budynków inwentarskich (obszary a-c) nie jest duże. Zatem warto pomyśleć o złożeniu

wniosku w ramach działania „Modernizacja gospodarstw rolnych”.

Wsparcie może być realizowane we wszystkich obszarach:

- rozwój produkcji prosiąt (obszar A) - maksymalne dofinansowanie w PROW 2014 - 2020 wynosi 900 tys. zł;
- rozwój produkcji mleka krowiego (obszar B) - wysokość wsparcia w całym PROW 2014 - 2020 może wynieść 500 tys. zł;
- rozwój produkcji bydła mięsnego (obszar C) - wysokość wsparcia w całym okresie PROW 2014 - 2020 może wynieść 500 tys. zł.
- racjonalizację technologii produkcji, wprowadzeniem innowacji, zmianą profilu produkcji, zwiększeniem skali produkcji, poprawą jakości produkcji lub zwiększeniem wartości dodanej produktu (obszar D) - maksymalna kwota wsparcia nie może przekroczyć 500 tys. zł.

W przypadku inwestycji niezwiązanych bezpośrednio z budową, modernizacją budynków inwentarskich, w tym ich wyposażeniem, lub budową lub modernizacją magazy-

nów paszowych w gospodarstwach- max. wysokość pomocy wynosi 200 tys. zł w całym PROW 2014 - 2020

Limitów pomocy nie można łączyć.

Kto może ubiegać się o pomoc?

O pomoc mogą ubiegać się rolnicy (osoby fizyczne, osoba prawna, spółka osobowa prawa handlowego, wspólnik spółki cywilnej) , którzy spełniają określone w rozporządzeniu Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi z dnia 21 sierpnia 2015 r. w sprawie szczegółowych warunków i trybu przyznawania oraz wypłaty pomocy finansowej na operacje typu „Modernizacja gospodarstw rolnych” w ramach poddziałania „Wsparcie inwestycji w gospodarstwach rolnych” objętego Programem Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2014 –2020 wymagania m.in.:

w zakresie wielkości ekonomicznej gospodarstwa

- w przypadku operacji w obszarze a, pomoc przyznaje się, jeżeli wielkość ekonomiczna gospodarstwa jest nie mniejsza niż 13 tys. euro i nie większa niż 250 tys. euro
- w przypadku operacji w obszarze b, pomoc przyznaje się, jeżeli wielkość ekonomiczna gospodarstwa jest nie mniejsza niż 13 tys. euro i nie większa niż 200 tys. euro w zakresie wielkości ekonomicznej gospodarstwa
- w przypadku operacji w obszarze c, pomoc przyznaje się, jeżeli wielkość ekonomiczna gospodarstwa jest nie mniejsza niż 13 tys. euro i nie większa niż 200 tys. euro;
- w przypadku operacji w obszarze d, pomoc przyznaje się, jeżeli wielkość ekonomiczna gospodarstwa jest nie mniejsza niż 13 tys. euro i nie większa niż 200 tys. euro

w przypadku gdy operację mają realizować osoby wspólnie wnioskujące, pomoc może być przyznana, jeżeli wielkość ekonomiczna gospodarstwa osoby wspólnie wnioskującej jest mniejsza niż 13 tys. euro, pod warunkiem że:

- suma wielkości ekonomicznych gospodarstw osób wspólnie wnioskujących wynosi co najmniej 15 tys. euro;
- w wyniku realizacji operacji, w roku złożenia wniosku o płatność końcową, gospodarstwo każdej z tych osób osiągnie wielkość ekonomiczną wynoszącą co najmniej 13 tys. euro.

wielkości gospodarstwa rolnego - o pomoc może ubiegać się rolnik będący posiadaczem samoistnym lub zależnym gospodarstwa o wielkości co najmniej 1 ha i nie więcej niż 300 ha użytków rolnych lub nierucho-

mości służącej do prowadzenia produkcji w zakresie działów specjalnych produkcji rolnej (w rozumieniu ustawy z dnia 20 grudnia 1990 r. o ubezpieczeniu społecznym rolników), realizacji operacji, która prowadzi do wzrostu wartości dodanej brutto co najmniej o 10 % oraz dostosowania zakresu rzeczowego operacji do skali i potrzeb gospodarstwa,

prowadzonej działalności rolniczej - w gospodarstwie, którego jest posiadaczem, prowadzi w celach zarobkowych działalność rolniczą w zakresie produkcji zwierzęcej lub roślinnej, z wyłączeniem chowu i hodowli ryb, i działalność ta nie jest prowadzona w celach naukowo-badawczych,

Poziom wsparcia

Pomoc na "Modernizację gospodarstw rolnych" będzie przyznawana rolnikom w postaci dofinansowania poniesionych przez nich kosztów na realizację danej inwestycji. Poziom dofinansowania wynosi standardowo 50% poniesionych kosztów kwalifikowanych. Może on być wyższy i wynieść 60%, ale tylko w przypadku gdy o pomoc ubiega się młody rolnik lub gdy wniosek o wsparcie składa wspólnie kilku rolników.

Nabory w tych obszarach były realizowane wielokrotnie i zapewne wielu rolników wyczerpało już limit pomocy z tego działania. Niemniej jednak co roku pojawiają się młodzi rolnicy, którzy dopiero podejmują swoją działalność rolniczą i jeszcze nie mieli okazji sięgnąć po to wsparcie. Teraz jest szansa ku temu, nabór trwa aż dwa miesiące i warto jest podjąć to wyzwanie.

Bibliografia

1. Dz.U.2020.719 2020.11.18 - Rozporządzenie Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi z dnia 21 sierpnia 2015 r. w sprawie szczegółowych warunków i trybu przyznawania oraz wypłaty pomocy finansowej na operacje typu "Modernizacja gospodarstw rolnych" w ramach poddziałania "Wsparcie inwestycji w gospodarstwach rolnych" objętego Programem Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2014-2020 (tekst jednolity)
2. www.arimr.gov.pl
3. Top Agrar Polska 6/2021

Rafał Galiak

Sam. stanowisko do spraw ekonomiki i zarządzania gospodarstwem

CDR/O KRAKÓW



Internetowa Platforma Doradztwa i Wspomagania Decyzji w Integrowanej Ochronie Roślin (eDWIN)

Projekt eDWIN - to krajowy system informatyczny na rzecz ochrony roślin; jego wdrożenie ma poprawić jakość produkowanej w Polsce żywności.

Aplikacja będzie dostępna w połowie 2022 r.

Projekt eDWIN wesprze producentów rolnych w dostosowaniu się do ograniczenia stosowania środków chemicznych przy zachowaniu i przestrzeganiu wszelkich procedur i wytycznych związanych ze świadomym ich stosowaniem. Ponadto, trzeba pamiętać, że eDWIN ma służyć nie tylko praktykom rolniczym, ogrodniczym, sadowniczym, doradcom, ale także inspekcji ochrony roślin. Co więcej, eDWIN pozwoli nauczyć rolników, że powinni dokładnie obserwować swoje plantacje. To jest bardzo istotne, zwłaszcza w przypadku dużych obszarów, gdzie dana choroba nie atakuje plonów na całym obszarze w takim samym nasileniu. Aplikacja, będzie ostrzegać przed agrofagami lub załamaniem pogody. Użytkownik otrzyma również powiadomienia o możliwych zagrożeniach na polu, zmniejszeniu zanieczyszczenia środowiska, będzie miał możliwość sprawdzenia, skąd pochodzi produkt i jakie środki były stosowane podczas uprawy.

Celem realizowanego projektu jest stworzenie krajowego systemu informatycznego na rzecz ochrony roślin, który w znaczący sposób wpłynie na jakość i ilość produkowanej w Polsce żywności. Projekt eDWIN ograniczy o połowę stosowanie środków ochrony roślin.

Na cel główny projektu składają się cele szczegółowe:

wsparcie realizacji unijnej dyrektywy dotyczącej obowiązków stosowania zasad integrowanej ochrony roślin i krajowego planu działania na rzecz ograniczenia ryzyka związanego ze stosowaniem środków ochrony roślin, racjonalizacja stosowania przez producentów rolnych środków

ochrony roślin i wspomaganie podejmowania decyzji w ochronie roślin, zwiększenie bezpieczeństwa produkowanej żywności, poprawa operacjonalizacji danych dotyczących monitoringu zagrożeń przez podmioty realizujące zadania publiczne, zwiększenie skuteczności działań i decyzji podejmowanych przez instytucje publiczne, wyposażenie kadry doradczej ośrodków doradztwa rolniczego w kompetencje umożliwiające wykorzystanie w praktyce systemów wspomaganie decyzji w zakresie stosowania środków ochrony roślin.

W wyniku realizacji projektu zostaną udostępnione cztery e-usługi:

Wirtualne gospodarstwo będzie obejmować cztery funkcjonalności: wspomaganie decyzji w zakresie stosowania środków ochrony roślin, udostępnianie komentarza agrometeorologicznego, monitoring agrofagów i prowadzenie karty pola. W przypadku wystąpienia zagrożenia zniszczenia uprawy przez chorobę lub szkodnika, system będzie poprzez wybrany przez producenta rolnego kanał komunikacji elektronicznej wysyłać powiadomienie o zagrożeniu.

Druga funkcjonalność będzie udostępniać raporty agrometeorologiczne. Raporty będą opracowywane przez wojewódzkie ośrodki doradztwa rolniczego i będą miały charakter ogólny lub spersonalizowany. Raporty ogólne będą przygotowywane dla powiatów i będą uwzględniać prowadzone na terenie powiatu uprawy i panujące tam warunki agrometeorologiczne. Raporty spersonalizowane

będą przygotowywane na indywidualne zamówienie usługobiorcy i będą przedstawiać analizę agrometeorologiczną wskazanego przez niego pola.

Trzecia funkcjonalność zapewni pozyskiwanie, gromadzenie i udostępnianie informacji o wystąpieniu na danych obszarze agrofagów. Dane te z kolei posłużą do sygnalizowania zagrożenia na polu producenta rolnego.

Czwartą funkcjonalnością będzie wirtualna karta pola. Znajdujące się w systemie dane będą pobierane do karty automatycznie, co znacznie ułatwi rolnikowi prowadzenie karty pola. Funkcjonalność ta będzie również udostępniać analizę przestrzenną pól, a także umożliwi układanie e-planów ochrony roślin.

Wszystkie te dane w połączeniu z danymi ze stacji meteorologicznych pomogą rolnikowi podjąć decyzję, kiedy, w jakiej ilości i jakie środki ochrony roślin stosować.

Śledzenie pochodzenia produktów oznaczonych jako pochodzące z rolnictwa i stosowanych środków ochrony roślin będzie służyć producentom rolnym i konsumentom. Producenci będą wprowadzać do rejestru informacje o zastosowanych w uprawach środkach ochrony roślin, a konsumenci będą mogli sprawdzić, jakie chemiczne środki ochrony roślin i w jakim terminie były stosowane w płodach rolnych. Udostępnienie tej e-usługi wpłynie na budowanie świadomości bezpieczeństwa żywności, wizerunek producentów, cenę i promowanie produktów lokalnych.

Raportowanie zagrożeń jest dedykowana przede wszystkim jednostkom samorządu terytorialnego i instytucjom publicznym odpowiedzialnym za nadzór i realizację integrowanej ochrony roślin oraz jednostkom naukowym i badawczym na potrzeby opracowywania nowych modeli chorobowych i walidacji już istniejących. Usługa umożliwi generowanie raportów z systemu monitoringu zagrożeń chorobami i szkodnikami w rolnictwie, ogrodnictwie i sadownictwie na różnych poziomach podziału administracyjnego kraju.

Udostępnianie danych meteorologicznych, odbiorcy tej e-usługi uzyskają dostęp do bieżących i archiwalnych danych meteorologicznych pochodzących z sieci stacji agrometeorologicznych systemu.

Z udostępnionych w systemie informatycznym e-usług będą mogli korzystać:

- użytkownicy środków ochrony roślin, w szczególności rolnicy, sadownicy, działkowcy;

- doradcy będący pracownikami wojewódzkich ośrodków doradztwa rolniczego;
- konsumenci żywności i przedsiębiorstwa rolno-przetwórcze;
- jednostki samorządu terytorialnego,
- instytucje publiczne prowadzące działalność w zakresie ochrony roślin na szczeblu centralnym;
- uczelnie wyższe, jednostki naukowe, instytuty badawcze i pracownicy naukowcy;
- inne instytucje publiczne, np. policja czy straż pożarna.

eDWIN jest pierwszym projektem z zakresu rolnictwa, finansowanym w ramach programu Polska Cyfrowa. Całkowita wartość projektu wynosi 20 902 508,02 zł, z czego ze środków europejskich pochodzi 17 705 089,47 zł, zaś resztę stanowią środki z budżetu państwa. Przy projekcie od 2019 r. pracują setki osób z 19 jednostek. Projekt został objęty patronatem MRiRW. Zakończy się 31 maja 2022 r.

Projekt jest ogromnym wyzwaniem przy którym pracują setki osób. Pomysłodawcą i partnerem wiodącym projektu jest Wielkopolski Ośrodek Doradztwa Rolniczego w Poznaniu, który zaprosił do współpracy pozostałych partnerów projektu, tj. Instytut Ochrony Roślin – Państwowy Instytut Badawczy, Poznańskie Centrum Superkomputerowo-Sieciowe, Centrum Doradztwa Rolniczego w Brwinowie i wojewódzkie ośrodki doradztwa rolniczego. Ogółem projekt realizuje 19 partnerów.

Źródła informacji:

Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi www.gov.pl/web/rolnictwo;

CDR w Brwinowie www.cdr.gov.pl;

Wielkopolski ODR w Poznaniu www.wodr.poznan.pl;

Mazowiecki ODR w Warszawie www.modr.mazowsze.pl;

Lubelski ODR w Końskowoli odr.konskowola.pl;

Pomorski ODR w Lubaniu www.podr.pl;

Andżelika Wdowicz

Dział Rozwoju

Obszarów Wiejskich

CDR/O KRAKÓW



W kierunku agroekologii

Agrobiznes, agroturystyka, agrotechnologia to pojęcia, do których już przywykliśmy. Teraz do naszego agrostownika możemy dodać wyjątkową nazwę, czyli agroekologię. Czym jest oraz jak ją zmierzyć? Postaramy się odpowiedzieć na to pytanie.

Agroekologia pokazuje złożoność świata, zależności i synergie ekosystemów, ich możliwości adaptacyjne i regeneracyjne praktyki rolnicze. Przypomina o tym, że gospodarstwa rolne mają również inne funkcje, poza wytwarzaniem żywności. Dobra jakość pożywienia, dbanie o zachowanie bioróżnorodności, wymiana wiedzy i współpraca, troska o człowieka, społeczność i przyrodę, edukacja najmłodszych o podstawach życia są tu kluczowe.

Dbłość o żywną glebę, uprawy współrzędne, płodozmian, stałe pokrycie ziemi, zachowanie różnorodnej puli genetycznej w nasionach, metody upraw dostosowane do lokalnych warunków to działania w duchu agroekologii.

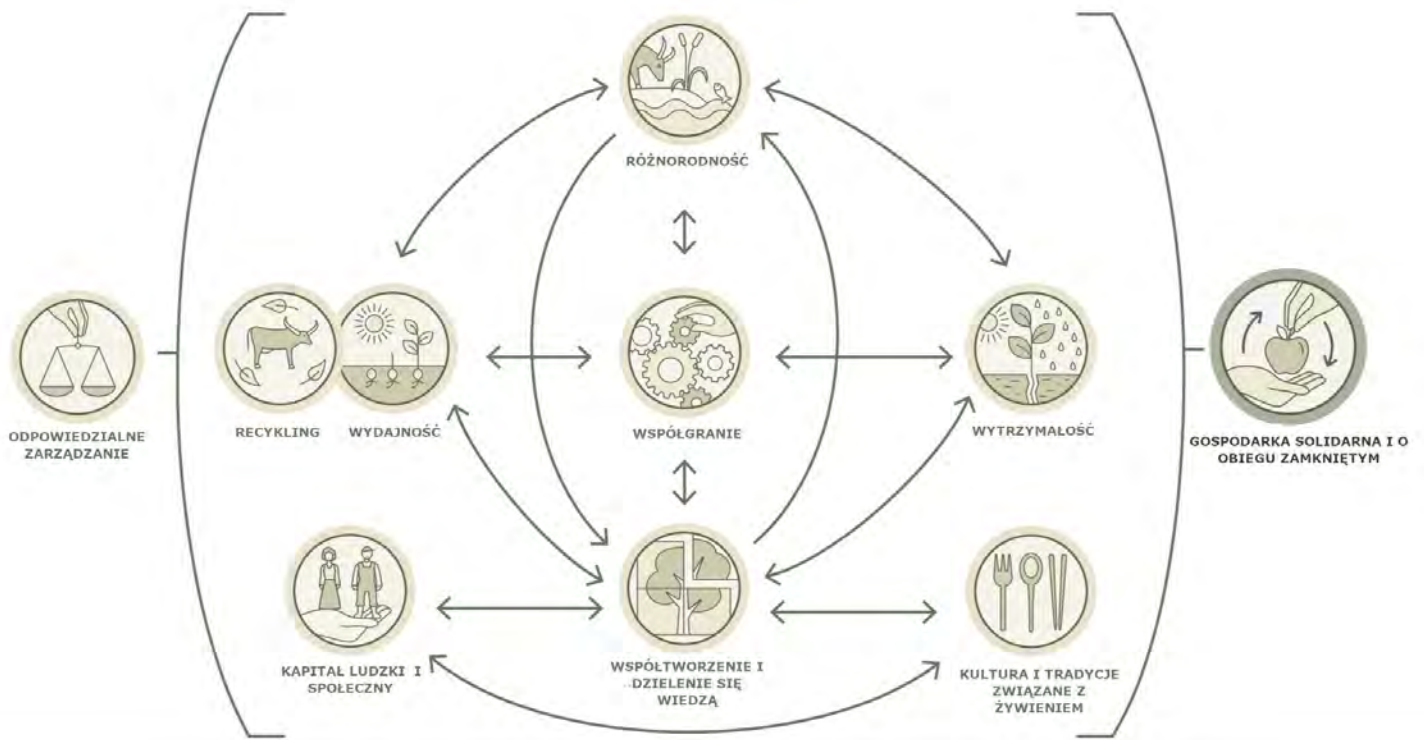
Agroekologia może być odpowiedzią na wiele problemów związanych ze zmianą klimatu, degradacją gleb, niedoborem wody, utratą bioróżnorodności, skażeniem wód.

Opiera się na analizach naukowych, praktykach rolniczych i tradycji.

Jest wiele metod rolniczych które wpisują się w agroekologię, m.in.: rolnictwo regeneratywne, agroleśnictwo, permakultura czy rolnictwo ekologiczne.

Agroekologia z perspektywy FAO

Badając mnogość definicji agroekologii, FAO (Organizacja Narodów Zjednoczonych do Spraw Wyżywienia i Rolnictwa) wyróżniło 10 wspólnych elementów, które wyróżniają podejście agroekologiczne i są uniwersalne dla całego świata. Są one podstawą przeprowadzonego przez nas badania, które ma na celu sprawdzenie postępu wdrażania rozwiązań agroekologicznych w sferach społecznej, środowiskowej i gospodarczej. Te 10 elementów to: różnorodność, współtworzenie i dzielenie się wiedzą, współgranie (synergia), wydajność, recyding, wytrzymałość, kapitał ludzki i społeczny, kultura i tradycje związane z żywnością, odpowiedzialne zarządzanie oraz gospodarka solidarna i o obiegu zamkniętym.



Grafika powyżej: agroekologia w ujęciu FAO

TAPE, czyli...?

Badanie TAPE bada społeczności żywnościowe danego terytorium. W pilotażu wzięli udział rolnicy agroekologiczni, w tym ekologiczni certyfikowani. Sednem badania jest pokazanie agroekologicznej jakości samej w sobie albo w porównaniu z innym rodzajem rolnictwa.

Na początku 2021 r. przeprowadzone zostało pilotażowe badanie w Polsce, autodiagnoza gospodarstw: TAPE (Tool for Agroecology Performance Evaluation - Narzędzie Ewaluacji Stanu Agroekologii). Służy ono do badania na jakim etapie transformacji w kierunku agroekologii jest gospodarstwo.

Narzędzie to bada 10 elementów agroekologii w gospodarstwie i ukazuje je w formie prostej (tzw.pajęczynki) i pogłębionej (diagramów/analiz). Badanie zostało przeprowadzone na 15 gospodarstwach współpracujących z Jurajską Kooperatywą Spożywcą, w okolicach Częstochowy.

Badanie jest pilotażem narzędzia do diagnozy transformacji agroekologicznej gospodarstw stworzonym przez FAO. Prowadzone jest w Europie Wschodniej, na Kaukazie i Bałkanach oraz w Centralnej Azji. Przeprowadzenie badania w Polsce było możliwe dzięki współpracy polskiej Fundacji Agro-Perma-Lab zajmującej się edukacją na rzecz rozwoju agroekologii i permakultury w Polsce, FAO, włoskiej organizacji działającej na rzecz rozwoju agroekologii Schola

Campesina i Jurajskiej Kooperatywy Spożywczej.

Jurajska Kooperatywa Spożywcza (JKS) powstała w 2017 r. i jest oddolną inicjatywą. Zrzesza lokalnych agroekologicznych rolników i konsumentów wspólnie dbając o dobrej jakości, etyczne i lokalne pożywienie.

Narzędzie TAPE i proces badawczy daje wyniki na których można byłoby opierać wymierne wskaźnikowe badania lokalnych agroekologicznych gospodarstw i budowanie strategii polityk edukacyjnych (np. w woj. śląskim niski wypadek element recyklingu w gospodarstwach). Może też być punktem wyjścia do dyskusji na temat wdrażania programów edukacyjnych, politycznych lub ekonomicznych, które realnie odpowiadałyby na potrzebę wzmocnienia zidentyfikowanych dobrych praktyk bądź też niezagospodarowanych obszarów, w których potrzebny jest rozwój społeczny i świadomościowy.

Narzędzie stworzone jest i wdrażane w ten sposób, aby badanie mogli przeprowadzić również rolnicy w ramach swoich związków zawodowych, lokalnych organizacji lub stowarzyszeń społecznych zajmujących się tematem rolnictwa, żywności lub ekologii.

Pierwszy stopień do TAPE

Pierwszym etapem badania było zebranie informacji o terytorium. Występując w podwójnej roli badaczek i członkiń JKS, spotkałyśmy się z lokalnymi ekspertami i praktykami, by zebrać informacje dotyczące regionu i aspektów związanych z agroekologią. Dzięki współpracy z

Wydziałem Ochrony Środowiska, Rolnictwa i Leśnictwa Starostwa Powiatowego w Częstochowie, lokalnymi Ośrodkami Doradztwa Rolniczego oraz rolnikami, udało się stworzyć bazę informacji nt. badanego terytorium (północny subregion województwa śląskiego - region częstochowski). Te informacje były potrzebne by uzyskać pełny obraz danego regionu, biorąc pod uwagę uwarunkowania geograficzne, prawno-systemowe, historyczne i indywidualne doświadczenia rolników i rolniczek.

Zebrałe dane posłużyły nakreśleniu szerszej perspektywy dla wyników badań.

Drugi stopień do TAPE

Kolejnym etapem było przebadanie agroekologicznych rolników współpracujących na jednym terytorium. W tym przypadku były to osoby dostarczające pożywienia do Jurajskiej Kooperatywy Spożywczej. 15 gospodarstw zostało podzielonych na 3 grupy. Zaprosiliśmy pięcioosobowe grupy rolników na spotkania, które trwały ok. 2-3 godzin. Badanie było przeprowadzone w grupach, tak by stworzyć przestrzeń na wymianę wiedzy i dyskusje. Dany rolnik i jego gospodarstwo jest badane w połączeniu z lokalnym

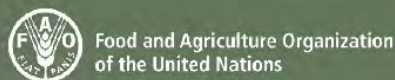
środowiskiem i społecznością, którą współtworzy.

Kluczowe w tym przypadku było to, że dobrze znałyśmy rolników, co umożliwiło sprawne przeprowadzenie badań. Na spotkaniach opowiedziałyśmy o agroekologii, o badaniu TAPE, celu badania oraz przedstawiliśmy dane charakteryzujące terytorium. Potem każdy rolnik wypełnił kwestionariusz badawczy, mając możliwość skonsultowania pytań by uwspólnić ich rozumienie.

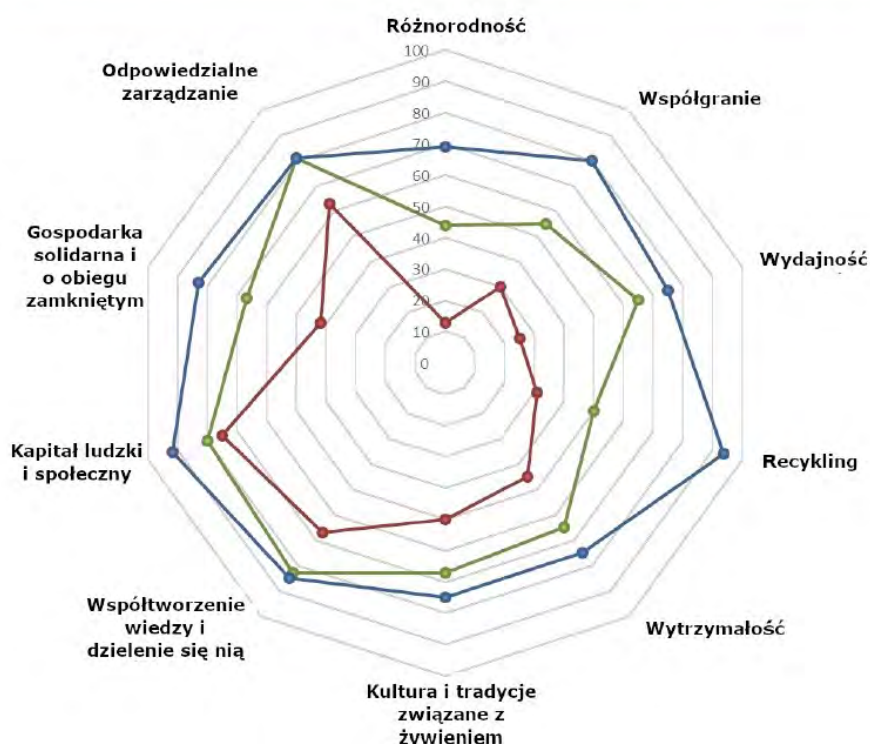
Po spotkaniach, dane z kwestionariuszy zostały wprowadzone w internetowy system dedykowany temu badaniu. Specjaliści z FAO i Schola Campesina przeanalizowali dane, tworząc wykresy i tabelki. Rolnicy otrzymali swoje wyniki, jak i całej badanej grupy.

Tu przykładowe graficzne przedstawienie wyników badania z innego kraju, porównujące różne gospodarstwa i techniki agrarne:

Grafika poniżej: Wykres Porównawczy Tape



KROK 1 CPAE – wyniki z 3 kubańskich farm



- 1) Konwencjonalna farma (monokultura tytoniu) (CPAE=44%)
- 2) Farma podczas przemiany w gospodarstwo agroekologiczne (CPAE=66%)
- 3) Agroekologicznie zróżnicowane gospodarstwo (CAET=81%)



Mocne i słabe strony

Społeczność rolników Jurajskiej Kooperatywy Spożywczej dobrze wypadła w przeprowadzonym badaniu, co nie powinno być niespodzianką, ponieważ większość z nich zna agroekologię i zgadza się z jej założeniami. Jednak bardzo ciekawe okazały się najmocniejsze i najsłabsze strony przebadanych gospodarstw.

Najlepiej wypadła ocena odpowiedzialnego zarządzania, gdzie uśredniony wynik to 71 na możliwych 100 punktów. Jednak, co kryje się pod tym pojęciem? Odpowiedzialne zarządzanie w badaniu TAPE to nie zarząd i rada nadzorcza, a prawa rolników i wytwórców. Dokładniej obszary takie jak wsparcie wytwórców w zakresie dostępu do gruntów i zasobów naturalnych, możliwość poprawy jakości życia oraz rozwoju, znajomość i przestrzeganie praw wytwórców, dostęp do organizacji zrzeszających wytwórców i wsparcie w dostępie do rynku, udział wytwórców w zarządzaniu zasobami naturalnymi i respektowanie równości płci.

Przyglądając się temu zagadnieniu globalnie możemy dostrzec na jak dobrej i uprzywilejowanej pozycji są polscy rolnicy. W pierwszej chwili możemy poczuć oburzenie, bo przecież rolnicy w Polsce to jedna z najbardziej niedocenianych grup zawodowych. Jednak bezpieczeństwo własności, różne organizacje zrzeszające i chroniące prawa wytwórców, równe traktowanie kobiet i mężczyzn oraz perspektywy rozwoju, które stwarza dostęp do Internetu to zasoby, z których może korzystać większość polskich rolników, a które nie są na równi dostępne na całym świecie. Warto z tej perspektywy spojrzeć na swoje gospodarstwo i pozwolić sobie na chwilę refleksji, czy w pełni korzystam z możliwości i zasobów do których mam dostęp.

Natomiast najsłabiej oceniono obszar opisany jako gospodarka solidarna i o obiegu zamkniętym, gdzie średnio od-

notowano 47 na 100 możliwych punktów. Co oznacza kategoria o tak długiej nazwie? W badaniu TAPE obszar ten sprawdza, czy istnieje lokalny rynek produktów i usług. Czy istnieją i świetnie prosperują lokalne sieci wytwórców, a relacje między wytwórcami i konsumentami są bezpośrednie, silne i stabilne. Jaki jest poziom samowystarczalności społeczności pod względem rolniczym i produkcji żywności, a także czy istnieje wymiana lub handel między wytwórcami. Odpowiadając na te pytania można zauważyć, że w Polsce jest to jeszcze słabo rozwinięta gałąź sprzedaży żywności. Niewielu rolników i konsumentów korzysta z dobrodziejstw sprzedaży bezpośredniej, co więcej sporo rolników nie wie o możliwościach Rolniczego Handlu Detalicznego. Brak bezpośredniej relacji wytwórców żywności i konsumentów skutkuje uprzedmiotowieniem każdej ze stron transakcji - z perspektywy konsumenta rolnik ma sprzedawać dużo i tanio, natomiast rolnik nie przywiązuje zbyt dużej wagi do bezpieczeństwa i zdrowia anonimowych konsumentów.

Agroekologia na nowo łączy wytwórców i konsumentów. Krótkie łańcuchy dostaw umożliwiają odbudowę tej relacji i wymianę wiedzy, wzajemne zrozumienie oraz dbanie o potrzeby drugiej strony transakcji. Wzmocnienie krótkich łańcuchów dostaw żywności może zwiększyć dochody producentów żywności, przy jednoczesnym zachowaniu godziwej ceny dla konsumentów. Rolnictwo Wspierane Społecznie i kooperatywy spożywcze to inicjatywy oddolne, które wyrastają jak grzyby po deszczu. Warto wspomnieć, że innowacje społeczne i instytucjonalne odgrywają kluczową rolę w zachęcaniu do produkcji i konsumpcji agroekologicznej. Na tym polu mamy jeszcze sporo pracy do zrobienia, jednak otwartość na nowe rozwiązania i korzystanie z innowacyjnych systemów handlu elektronicznego mogą znacząco przyspieszyć ten proces w Polsce.



Kolejne kroki

Wkrótce spotkamy się z rolnikami biorącymi udział w badaniu, by omówić wyniki, podzielić się refleksjami i zaplanować wspólne działania. Rolnicy z najlepszymi wynikami zostaną poproszeni o podzielenie się swoją wiedzą i doświadczeniem.

Udostępnimy wyniki badań lokalnym ODR-om - to może być ciekawy punkt wyjścia do tworzenia projektów edukacyjnych, które adresują np. najsłabsze elementy agroekologicznego systemu w praktyczny/techniczny sposób i przez edukację. Rolnicy mogą po jakimś czasie ponownie zbadać swoje gospodarstwa narzędziem TAPE, by zobaczyć ewentualne zmiany czy kierunek rozwoju.

Podsumowanie

Najważniejszym wnioskiem po przeprowadzeniu badania, było dla nas to, że mamy już w naszej społeczności żywnościowej najważniejsze zasoby. Wiemy i czujemy czym jest agroekologia. Teraz nasza praca może się skupić na przepływie wiedzy między rolnikami, wymianie doświadczeń, dobrych praktyk i współpracy opartej na zaufaniu. Np. niektórzy rolnicy umieją wytwarzać dobrej jakości pożywienie, ciężko pracują, ale nie są wstanie się z tego utrzymać. Inni natomiast radzą sobie dobrze w kwestiach ekonomicznych. Czy możliwe jest przekazanie sobie tej wiedzy i zmiana podejścia?

Z naszego doświadczenia wynika, że rolnicy, często pomimo wielu kompetencji, sami nie doceniają swojej wiedzy i znaczenia swojej pracy. Z drugiej strony są też tacy rolnicy, którzy nie chcą się rozwijać, i kopiują działania wcześniejszych pokoleń, nie zważając na to, że świat, klimat i społeczności się zmieniają.

Wiedza agroekologiczna jest tu podstawą do zmiany i rozwoju.

Większość rolników jednoznacznie odpowiedziała, że badanie TAPE jest dla nich istotne. Byli zgodni, co do sensu tworzenia tego narzędzia i widzą jego przydatność. TAPE może być dodatkowym wskaźnikiem zmian i rozwoju gospodarstw.

Rolnicy chętnie uczestniczyli w badaniu. Dyskusje w grupach były bardzo ożywione. Dotyczyły osobistych doświadczeń, obserwacji i spostrzeżeń co do obecnej sytuacji w rolnictwie, różnych prognoz na przyszłość. Niektórzy widzą nadzieję dla świata w podejściu agroekologicznym, inni przewidują coraz gorszą sytuację dla drobnych gospodarstw rolnych.

Niektórzy byli zaskoczeni wynikami. Jeden rolnik poprosił o wsparcie merytoryczne, jak może się rozwijać agroekologicznie, które zostało mu udzielone.

W pilotażu zostało sprawdzone, czy pytania są adekwatne, jak reagują rolnicy i jak ewentualnie udoskonalić całe narzędzie.

Obecnie odbywają się spotkania na poziomie międzynarodowym całego regionu Europy Wschodniej i Azji Centralnej, liczące około 30 różnych podmiotów badających TAPE.

Interesującym kolejnym krokiem może być przeprowadzenie badań w innych społecznościach żywnościowych oraz wśród rolników konwencjonalnych, tak by móc porównać wyniki.

W badaniu TAPE wyniki i analizy należą również do rolników, aby korzystając z nich mogli rozwijać się agroekologicznie i wzmacniać lokalne ekosystemy.

Badanie jest przeprowadzane na różną skalę w wielu krajach. Po zakończeniu pilotażu i udoskonaleniu narzędzia TAPE, będzie możliwość przeprowadzenia badań w społecznościach żywnościowych czy to kooperatyw spożywczych, czy innych grupach zrzeszających lokalnych rolników. Można będzie porównywać różne grupy w Polsce, jak i na świecie.

Tutaj cała relacja z badania: <https://agropermalab.org/blog/2021/02/05/badanie-transformacji-agroekologicznej-z-jurajska-kooperatywa-spozywca/>.

Tutaj oficjalna strona badania: <http://www.fao.org/agroecology/tools-tape/en/>

Agroekologia, teraz!

**Barbara Kurek,
Wioletta Olejarczyk**

Jurajska Kooperatywa Spożywcza



Nalewki - koronny polski produkt zmęczony legalizacją

Nie będzie to artykuł instruktażowy. Ani o tym jak zalegalizować produkcję nalewek, ani o tym jakie wymogi stawiają poszczególne instytucje na drodze do prawnego wprowadzenia ich na rynek. Będzie to raczej zbiór przemyśleń na temat tego jak wielkim potencjałem są to produkty i jaki wpływ mają, bądź mogą mieć na rozwój i promocję polskiej wsi, a także próba zastanowienia się nad tym, w czym tak naprawdę tkwi problem utrudniający osiągnięcie rynkowego równouprawnienia nalewek, jako tak samo istotnego produktu lokalnego, jak sery, wędliny czy coraz bardziej popularne polskie wina.

Zajmując się obszarami wiejskimi od ponad ćwierćwiecza, produkty lokalne wzbogacające polski stół wiejski stały mi się bardzo bliskie. Nie, od razu dodam, że nie chodzi tylko o te alkoholowe. Bogate tradycje regionalne dotyczące szeroko pojętych kulinariów, które przy porównaniu z innymi kuchniami świata często niesprawiedliwie oceniane są jako monotonne, to pełen wachlarz niespodziewanych

wręcz specjałów będących wynikiem nie tylko syntezy dostępnych składników, ale przede wszystkim burzliwej historii i wynikających z niej wpływów. Nie inaczej jest z nalewkami, których kolorowe spektrum zdaje się nie mieć końca, a wizyta w kolejnych zakątkach Polski utwierdza mnie zawsze w przekonaniu, że wciąż jest pod tym względem wiele do odkrycia. Na jarmarkach i targach lokalne trunki zawsze są atrakcją dla zwiedzających. Panie z kół gospodyń wiejskich prześcigają się w konkursach na najciekawsze smaki, a czasem mam również wrażenie, że także na największą moc uzyskanego produktu. Kwitną konkursy nalewkarskie, krajowe i międzynarodowe, organizowane podczas festiwali kulinarnych, lokalnych festynów, przez podmioty związane z turystyką, gastronomią i promocją regionalną, w tym także przez Lokalne Grupy Działania... Nalewki towarzyszą większości polskich lokalnych wydarzeń, a także coraz częściej wracają dumne na polskie stoły - w domach, na weselach, spotkaniach, zastę-



pując alkohole masowej produkcji. W publikacjach dotyczących tradycji kulinarnych zajmują zaszczytne miejsca, a władze gmin czy regionów wychwalają je podczas lokalnych degustacji i imprez. Można zatem rzec: nalewka to polski stół, symbol kulinarnego dziedzictwa, produkt promujący wieś, a także zdrowsza (jeśli w przypadku alkoholu można tak powiedzieć) alternatywa względem tego, co serwuje nam masowy rynek. O co zatem chodzi? Dlaczego w takim razie nalewki mają tak „pod górkę” pod kątem urynkwienia? Zadaję sobie to pytanie od kiedy nalewkarstwo stało się także moją prywatną pasją, a więc co najmniej od kilkunastu lat. W głowie układają mi się historie w wielu odsłonach, z których warto wspomnieć choćby takie...

Scena 1: „Wiejska Whisky”. Końcówka lat 90. W ramach jednego z wyjazdów studyjnych organizowanych przez CDR podziwiamy przykłady przedsiębiorczości w wioskach Dolnej Austrii. Po licznych przykładach wzorowych gospodarstw agroturystycznych i małych przetwórci jedziemy z grupą uczestników do Rogenreith. W niepozornej, małej wsi odwiedzamy gospodarstwo Rogenhof, produkujące destylaty owocowe i jedyną na kontynentalnej części Europy wiejską whisky, posiadającą certyfikaty nadane przez mistrzów szkockich destylarni. Przykład wydaje się niewiarygodny dla naszej grupy. Padają pytania. Częściej o legislację niż o technologię. Zakres pytań nieco zadziwia wła-

ściciela przedsięwzięcia. Dla niego nie ma nic dziwnego w tym, że wyprodukowany przez niego jakościowy produkt jest sprzedawany w gospodarstwie. Przypomnijmy, cofnęliśmy się właśnie o ponad 30 lat i sama sprzedaż z gospodarstwa była dla nas już wystarczająco ciekawym przykładem. Właściciel tłumaczy nam prosty sposób, w jaki ustala się limity tego typu produkcji w tamtejszych warunkach. Wynika on z pewnego procenta ilości wyprodukowanego w gospodarstwie zboża, które może być przetworzone w ten sposób. Oczywiście do tego wymogi sanitarne, higieniczne i rozliczenie akcyzowe. Z głosu można wywnioskować, że gospodarz nie odbiera tego za krzywdzące warunki prowadzenia tego typu działania. W naszej grupie słychać niekończące się głosy zdziwienia. Dominuje przekonanie, że „w Polsce to jest niemożliwe”...

Scena 2: „Pan się poczęstuje!”. Kilukrotnie w ostatniej dekadzie odwiedzałem targi turystyczne „Tour Salon” w Poznaniu i „Agrotravel” w Kielcach, które są doskonałą areną tego, co w polskim produkcie wiejskim dzieje się aktualnie. Najbardziej popularne i oblegane wręcz stoiska to te z ofertą spożywczą, z aromatycznymi produktami wiejskimi, firmowanymi czy to przez poszczególnych producentów, czy przez regiony lub LGD. Podczas jednej z edycji kieleckich targów do stoiska przynależnego Lubelszczyźnie wołają mnie z daleka żwawe panie w strojach ludowych. Na oko mają średnio po 80 lat, a duchem i zachowaniem pasują mi bardziej do generacji 40-50. „Pan się poczęstuje!” – mówi jedna z nich, bez pytania nalewając coś do kieliszka. Płyn jest intensywnej barwy, mętny, z grubym osadem, ładnie pachnie. „Śmiało!”, dodaje dla odwagi druga z pań. Próbuję ostrożnie. Aromat czarnej porzeczki szybko przyćmiewa moc uderzenia alkoholu. Uff, ciężko. „Dobre?” – pada ważne pytanie. „Dobre”, odpowiadam i próbuję złapać powietrze. Nie pierwszy raz utwierdzam się w przekonaniu, że moc polskich trunków rośnie wprost proporcjonalnie do długości geograficznej



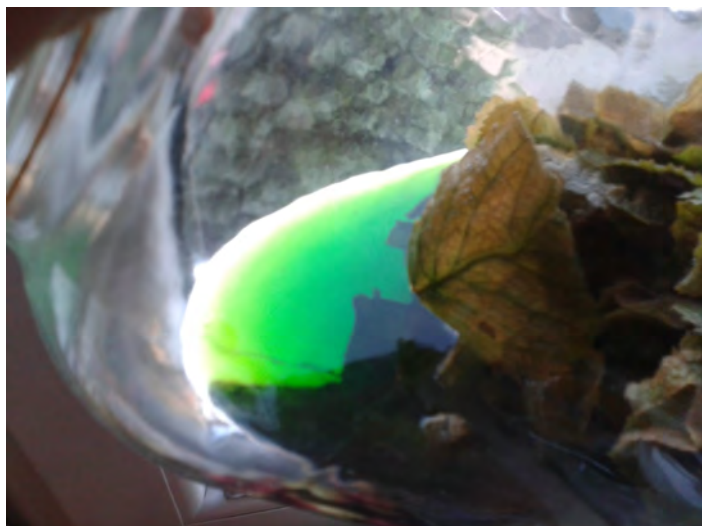
wschodniej. Pozdrawiamy się serdecznie z wesołymi paniami, a odchodząc zastanawiam się nad definicją nalewki, którą miał być czarny płyn w kieliszku. Niestety, definicji nalewki nie ma - i tu leży jeden z problemów. Z jednej strony brak normatywów, definicji i standardów uniemożliwia określenie legislacyjne produktu. Z drugiej jednak, miłośnicy nalewek powiedzą: jego zmienność to cały urok. To odzwierciedlenie regionalnej tradycji. Po co więc jedna definicja?

Scena 3: „Konkurs”. Jest maj 2017 roku. Na dziedzińcu firmy znanej z dystrybucji artykułów winiarskich, w Łodzi, pod wielkim letnim zadaszeniem zebrało się kilkadziesiąt osób, pasjonatów nalewkarstwa. Trwa pierwsza edycja ogólnopolskiego konkursu nalewkowego, organizowanego przez gospodarza terenu. W sąsiednim budynku pracuje jury, którego debatę można podglądać, ucząc się od mistrzów nalewkarskiej sztuki. Na jurorskich stanowiskach poustawiano sto kilkadziesiąt kolorowych próbek degustacyjnych do oceny. Sam uczestniczę w konkursie tego typu po raz pierwszy. To doskonałe doświadczenie – wymiana zdań, przepisów i kruczków technologicznych z uczestnikami, a także świetna zabawa w gronie ludzi pochłoniętych tą samą pasją. Padają żarty na temat „nielegalności zgromadzenia”. Wszak częstowanie alkoholem, na dodatek w miejscu publicznym, to „wprowadzanie do obrotu”. Na stole stoją najlepsze polskie nalewki. Dumne ze swej jakości i zakłopotane zarazem. Zdają się pytać: „To jak to z nami jest?” Pół popołudnia uczestnicy wymieniają swe doświadczenia ze swych wizyt w krajach Unii Europejskiej, gdzie lokalne produkty alkoholowe stanowią mocny filar promocji obszarów wiejskich. Każdy turysta chce ich skosztować, zabrać ze sobą do domu. Do tego często kupuje coś dodatkowego – sery, warzywa, słodczyce - dla siebie, na prezenty. W krajach zachodniej Europy dawno dostrzeżono, że rynek produktu lokalnego doskonale współgra z walorami regionu, turystyką, gastronomią. Produkty



te są siłą nie tylko wielkich miast, będących rozpoznanymi „produktami turystycznymi”, ale także najmniejszych nawet wiosek. Większość zgromadzonych na łódzkim konkursie traktuje nalewkarstwa jedynie jako hobby. O produkowaniu nalewek na rynek raczej nikt nie myśli. Zresztą do tej pory w Polsce zrobili to nieliczni.

Scena 4: „Będziemy jak rodzina!”. Zciekawiony meandrami legislacji nalewkowej, odwiedzam w 2019 roku jedną z placówek Urzędu Celnego. Obok Sanepidu, wytyczne i procedury celników najczęściej „straszą” w rozmowach o nalewkach. Sympatyczny pan poświęcił mi godzinę cytując między innymi całą listę przepisów, jakie mają zastosowanie, np. w stosunku do opakowań, etykiet, akcyzy... Na zdanie „Gdybym chciał otworzyć działalność związaną z produkcją nalewek...” reaguje szybką ripostą. „To byłibyśmy jak rodzina!”. Dojrzawszy na mojej twarzy niezrozumienie, wyjaśnia: „Najprawdopodobniej widzielibyśmy się codziennie, przy każdej czynności”. Dowiedziałem się o całym systemie rejestrowania obiegu zakupywanego i sprzedawanego alkoholu i o koniecznej obecności przedstawiciela UC przy każdym przelewaniu alkoholu, zalewaniu nastawów, napełnianiu butelek itd... O konieczności rejestrowania ilości i składu odpadów, o ich komisyjnym likwidowaniu (również w obecności urzędnika), o tym, że musiałbym mieć urządzenie do takiej utylizacji lub umowę





z firmą utylizującą, nie wspomniawszy o tonie dokumentacji dla każdej bańki czy słoja... „Pan Celnik” nie okazywał dumy z istniejącej sytuacji, wręcz odwrotnie. Dla urzędu to także mnóstwo obowiązków i czasu, jaki trzeba im poświęcić. „Mieliśmy tu na terenie już jednego takiego producenta, ale nie wytrzymał tego wszystkiego” – dodał na końcu.

Scena 5: „Może pocztówkę?”. Jest rok 2015. Odwiedzam lokalne targi gminne. Produkty lokalne mieszają się na stolikach z chińską tandetą. Niestety, obłożone wymogami, a więc kosztami, przegrywają z tanimi, importowanymi substytutami. Panuje wciąż rynek ceny. Wygrywa to, co tanie. Mało kto zadaje sobie trud myślenia – dlaczego „tegoroczny” miód wrzosowy (sic! Jest maj!), jest płynny jak dawny klej „Guma”. Kusi bursztynowym światłem i kosztuje o połowę taniej niż ten z pasieki. Niestety, tym wygrywa. Wśród stolików dostrzegam stoisko koła gospodyń wiejskich. Dżemy i konfitury ubrane w koronkowe czapeczki prezentują się wyśmienicie. Obok – kilka butelek z nalewkami. Pytam o cenę. Pani podejrzliwie mnie mierzy i mówi: „Niestety, nie mogę sprzedać”. Myślę sobie: Acha, czyli to jest kolejne objazdowe muzeum nalewkarstwa. Można tylko popatrzeć, ale eksponatów dotykać nie należy. Moje zdziwienie od razu jest poprawnie odczytane i po chwili słyszę: „Ale może Pan kupić pocztówkę z naszego sołectwa! Za czterdzieści złotych, no wie pan...”. Jasne.

Nalewki kupić nie mogę, ale pocztówkę z „dodatковым suwenirem” tak...

Takich scen nabierało się w mojej głowie, przez wszystkie lata pracy, bardzo dużo. Lata, w których nalewki mogły stawać się coraz silniejszym polskim produktem. Zamiast tego wciąż tkwią w „lokalnym podziemiu” i traktowane są jako ukryty skarb dla znajomych i zaufanych osób. Rozmyślając o powodach naszej „odmienności” względem rynków zachodnich, nie znajduję jednoznacznej odpowiedzi na pytanie „Dlaczego tak jest?”. W kraju, gdzie dziennie sprzedaje się ponad 2 miliony sztuk (!) tak zwanych „małpek” (butelek wódki o małych pojemnościach) na margines rynku zepchnięty został produkt powstający w oparciu o naturalne składniki (kwiaty, owoce, zioła, miód), którego proces wytwarzania oparty jest o długotrwałą spokojną, naturalną macerację, a nie szybkie przemysłowe mieszanie ekstraktów. Trunek o charakterze deserowym, w którym (z reguły) zawartość cukru jest na tyle wysoka, że jest spożywany w symbolicznych ilościach jest wypchnięty z rynku przez alkohole mocne, trunki szkodliwe, których spożywanie jest podstawą wielu problemów społecznych. Nalewki wytrawne, ziołowe, kiedyś podstawa polskich apteczek dworskich, wynoszone niemal na ołtarze jeszcze w latach 20. ubiegłego wieku, dziś obarczone blokadami legislacyjnymi przegrywają z drogimi lekami, które często zawierają w swym składzie te same zioła! Czy chodzi zatem o zdrowie? Myślę, że nie.

Często słyszę, że problemem podstawowym jest konkurencja na rynku alkoholowym. Że nalewki mogłyby się stać „niebezpieczne” dla dużych producentów. Myślę, że żeby tak mogło się stać, musiałyby upłynąć setki lat. Lat potrzebnych konsumentom do zmian nawyków, świadomości, pozyskania wiedzy o poszczególnych produktach, ich zdrowotności. Poza tym, jeśli i tak w produkcji nalewek używany jest alkohol, przy którego zakupie odprowadzana jest akcyza, a po sprzedaży Państwo uzyskuje – tak jak w przypadku każdej innej dziedziny handlu – należny podatek dochodowy, to właśnie z punktu widzenia Państwa, tak czy owak, niezależnie z której gałęzi alkoholowego „przemysłu”, podatki te budują budżet. Zmiana natomiast profilu konsumenta mogłaby na przykład stopniowo ograniczać wydatki na ochronę zdrowia czy walkę z patologiami społecznymi. Tymczasem duzi producenci wykorzystują wręcz „modę” na produkty lokalne, by na tej fali sprzedawać własne wytwory. Wprowadzają do sprzedaży produkty nazwane nalewkami. Czy jednak są to nalewki? Czy można wierzyć, że duża firma sprzedająca alkohol nieomal w każdym sklepie w kraju, w dowolnej ilości, ma czas

np. na wielomiesięczną macerację owoców? Dobrze wiemy, że tak nie jest. Tymczasem prosta mieszanina ekstraktów, cukrów czy wyciągów z alkoholem nalewką nie jest. Nikt tu nie „nalewa” czy też „zalewa” owoców, by w spokoju, na słonecznym parapecie uwolniły one, w spokojnym procesie to, co mają najlepsze. Dlaczego zatem na butelkach widnieje taka nazwa? Już wiemy. No bo czym jest nalewka? Nie ma takiej definicji.

Próżno szukać nalewek również na liście produktów rolnego pochodzenia będącej słynnym załącznikiem 1 do traktatu UE, czyli tzw. TFUE. Jedyna pozycja, w którą da się je wpasować nazywa się „inne”. No, bo i jak miałyby się tam pojawić, jak „czegoś takiego” nie ma? Brak wyszczególnienia rodzi konsekwencje. Można zatem ich produkcję wspierać ze środków UE czy też nie? Czym są „inne”? Im więcej interpretacji i niepewności, tym trudniej o pozytywną decyzję. Podzielę się tu jednak wiadomością, która dla zainteresowanych osób może okazać się przydatna. W przypadku środków kierowanych na przedsiębiorczość poprzez Lokalne Grupy Działania w ramach PROW 2014-20, takie wsparcie jest możliwe. Osobiście sporządzałem interpretację przepisów wynikających z cytowanego załącznika, która to interpretacja okazała się wystarczająca dla LGD i Urzędu Marszałkowskiego, by podjąć decyzję o wsparciu inicjatywy dotyczącej nalewkarni.

Skoro nie chodzi o zdrowie i nie o „straty podatkowe”, to może jest to po prostu pewna wygoda dla organów państwowych? Mała ilość podmiotów w obrocie alkoholem, to proste rozliczenia akcyzowe, duże sumy podatków, łatwiejsza kontrola. Duże rozproszenie produkcji to skomplikowana dla urzędów (celnego, skarbowego, Sanepidu...) sytuacja. Powodem nalewkowej „blokady” nie jest zapewne konkurencja cenowa. Nalewki, jako wynik cierpliwej pracy rąk i efekt długiego czasu, z reguły nie należą do tanich trunków. Nie konkurują więc cenowo z produktami sklepowymi.

A może wstydzimy się naszych nalewek? To oczywiście żart. Polscy nalewkarze, tak jak i np. producenci wina i miodów pitnych, zdobywają już czołowe lokaty w światowych konkursach, w Europie i USA. Te trunki docenia cały świat! Czemu nie chcemy docenić ich my, Polacy, dając im lepszy, łatwiejszy start na rynek? Nie mam odpowiedzi. Skoro nie chodzi również o pieniądze (co zaprzecza słynnemu powiedzeniu), trudno znaleźć prawdziwy powód. Jestem natomiast przekonany, że blokując możliwość produkowania i sprzedawania nalewek na małą skalę, np. w lokalnych lokalach gastronomicznych, gospodarstwach

agroturystycznych czy małych wytwórniach, zabieramy pewną szansę na rozwój obszarów wiejskich. Pewną, w sensie sprawdzoną – w każdym niemal kraju. Warto napomknąć bowiem, że powodem ograniczeń na pewno nie jest także legislacja Unii Europejskiej. Odwiedzając zakątki Europy natykamy się na lane z beczki morawskie wina, degustację ouzo (alkohol wysokoprocentowy) ze szklanych balonów z kranem na greckich bazarach, sprzedaż na kieliszki różnorodnych alkoholi w wielu miastach i wsiach kontynentu. Wokół takich produktów rozwijają się wielkie imprezy tematyczne, festiwale smaku, konkursy. Budowane są wielkie marki. Do dziś alkoholami o największej rozpoznawalności, obok słynnych win, są właśnie likiery i nalewki. Wystarczy wspomnieć słynnego niemieckiego Jaegermeistra, czeską Becherowkę czy portugalską Sinevergę. Są to produkty o często ponad stuletniej tradycji produkcji, znane na całym świecie. Obok nich znajdziemy dziesiątki mniejszych wytwórni, typowych dla danego landu, regionu, hrabstwa, rozstawiające ich lokalizacje i istniejące tam inne atrakcje turystyczne...

Mam nadzieję, że tak jak od lat 90. XX wieku z wielką przyjemnością odwiedzam austriackie czy niemieckie wsie, ciesząc się ich produktową ofertą, w niedalekiej przyszłości, jadąc przez Wielkopolskę, Mazowsze czy Podlasie zobaczę obok już istniejących wspaniałych serowarni czy winnic, liczne szyldy z napisami „Lokalna Destylarnia” czy „Domowe Nalewki”. I że nie będę musiał kupować pocztówki, żeby spróbować tego, co ma do zaoferowania dana wieś. Światłem w tunelu są systematycznie wprowadzane zmiany przepisów dotyczących produkcji napojów otrzymywanych w wyniku fermentacji, tj. win czy cydrów. Myślę, że zdecydowanie nadszedł czas, by podobny ukłon wykonać w stronę polskiego nalewkarstwa.

Grzegorz Cetner

Dział Rozwoju
Obszarów Wiejskich

CDR/O POZNAŃ



Sprawdź, ile gazów cieplarnianych emituje twoje gospodarstwo

Potrzeba ograniczenia emisji gazów cieplarnianych to jedno z głównych wyzwań związanych z przeciwdziałaniem zmianom klimatu. Nierozłącznie związane jest to z potrzebą ograniczenia emisji gazów cieplarnianych w produkcji rolniczej.

Jak podaje Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi powołując się na dane Krajowego Ośrodka Bilansowania i Zarządzania Emisjami, w 2018 r. całkowita emisja gazów cieplarnianych z polskiego rolnictwa wyniosła około 8 proc. całkowitej antropogenicznej emisji kraju.

Polskie rolnictwo jest przede wszystkim źródłem emisji podtlenku azotu (N₂O) i odpowiada za 79,6 proc. całkowitej, antropogennej emisji tego gazu. Jeśli chodzi o całkowitą emisję podtlenku azotu z rolnictwa, to w 87,4 proc. pochodziła ona z użytkowania gruntów (nawożenia azotowego), a w 12,6 proc. powstała w wyniku gospodarki odchodami zwierzęcymi.

Szczególnie szkodliwym gazem cieplarnianym jest metan. Emisja metanu z rolnictwa w 2018 r. to 29,9 proc. emisji ze wszystkich źródeł krajowych. W polskim rolnictwie głównym źródłem emisji metanu jest fermentacja jelitowa (89,5 proc.) oraz gospodarka odchodami zwierzęcymi

(10,3 proc.).

Jeśli chodzi o łączną emisję gazów cieplarnianych (GHG) z rolnictwa, liczoną w ekwiwalencie dwutlenku węgla (CO₂), to głównymi źródłami emisji w 2018 r. były gleby rolnicze (46 proc.) oraz fermentacja jelitowa (39,4 proc.).

Zmiany klimatu bez wątpienia mają negatywny wpływ na rolnictwo wiążą się ze wzrostem prawdopodobieństwa wystąpienia ekstremalnych i niszczycielskich zjawiska pogodowych powodujących wzrost ryzyka nieudanych zbiorów. Zmiany te wpłyną również na glebę powodując zmniejszenie zawartości materii organicznej, będącej głównym czynnikiem zapewniającym jej żyzność. Na półkuli północnej – wpłyną na wcześniejsze wiosenne zasiewy upraw. Zmiany klimatu będą stanowić zagrożenie dla dobrostanu zwierząt, a także wpływać na zdrowie roślin, poprzez stwarzanie sprzyjających warunków dla nowych lub migrujących organizmów szkodliwych. Może to negatywnie wpłynąć na handel zwierzętami, roślinami i produktami pochodzącymi od nich.

Obniżanie emisji gazów cieplarnianych jest kluczowym elementem Europejskiego Zielonego Ładu. Ma on pomóc przekształcić UE w nowoczesną, zasobooszczędną i konkurencyjną.

rencyjną gospodarkę, która w 2050 r. osiągnie zerowy poziom emisji gazów cieplarnianych netto.

To wyzwanie również dla rolników. – W Europejskim Zielonym Ładzie i zrównoważonej produkcji obniżanie emisji gazów cieplarnianych jest kluczowe. Jednocześnie to jeden z najtrudniejszych elementów do zmierzenia i zarządzania – mówi Anna Link, dyrektor Biura Rozwoju Bankowości i Klientów Strategicznych w International Food & Agri Hub BNP Paribas.

Bank BNP Paribas uruchomił kalkulator AgroEmisja, który pozwala producentom rolnym i rolnikom szacować wielkość emisji gazów cieplarnianych z upraw roślin i produkcji mleczarskiej. Zrównoważona produkcja jest wyraźnym trendem, który dotyczy całej branży spożywczej. Aby producenci rolni i rolnicy mogli z wyprzedzeniem przygotować się do nowych, zielonych realiów, w tym do unijnej polityki Europejskiego Zielonego Ładu, potrzebują narzędzi umożliwiających zbiór danych i ich analizę. Przyszłość to rozwiązania cyfrowe w branży rolno-spożywczej, dzięki którym przedsiębiorca rolny może analizować dane z gospodarstwa i stabilizować zyski oraz ograniczać negatywny wpływ swojego biznesu na środowisko naturalne.

Główną zaletą kalkulatora Banku BNP Paribas jest to, że pozwala on producentom rolnym zacząć przygotowania do „zielonej rzeczywistości”. Najpierw rolnik czy producent rolny może szybko sprawdzić jaka jest emisyjność jego uprawy czy stada oraz poznać szczegółowe dane o tej emisji. To wstęp do tego, aby zacząć dążyć do obniżania emisji, np. krok po kroku wypracowywać optymalne standardy produkcji.

Kalkulator gazów cieplarnianych AgroEmisja jest przygoto-

wany do szacowania emisyjności z upraw i produkcji mleczarskiej. Narzędzie bazuje na modelu obliczeniowym opracowanym w głównej mierze przez zespoły naukowców z uniwersytetów Wageningen, Cambridge, Oxford i Edynburg w ramach konsorcjum naukowo-biznesowe Cool Farm Alliance. Jednocześnie AgroEmisja ma intuicyjny, bardzo wygodny interfejs, zaprojektowany także w wersji mobilnej.

Wewnętrzny mechanizm działania kalkulatora AgroEmisja jest zaawansowany, ale z punktu widzenia użytkownika jest to zupełnie niewidoczne. Wystarczy podać podstawowe dane o hodowli lub uprawie, a wielkość emisji jest liczona całkowicie automatycznie. Narzędzie podpowiada, jakie informacje warto przygotować wcześniej, ale kalkulację można też w dowolnym momencie przerwać, zapisać a potem do niej wrócić. Wypełnienie formularza kalkulacji zajmuje ok. 15-30 min. Na koniec, oprócz jasnego wyniku o emisyjności, producent otrzymuje też szczegółowy raport, gdzie wskazane są m.in. całkowita emisja ekwiwalentu dwutlenku węgla z produkcji, wartość emisji na poszczególne elementy produkcyjne oraz struktura kosztów tej emisji. Kalkulator AgroEmisja wpisuje się w realizację Celów Zrównoważonego Rozwoju, w tym w „Cel 13 - Działania w dziedzinie klimatu”.

AgroEmisja jest pierwszym i jedynym tego typu rozwiązaniem dostępnym w języku polskim. Podobne działają w Holandii. Krajowi rolnicy i producenci dołączają też do kolegów z Irlandii, Francji, Hiszpanii, Włoch, gdzie narzędzia do szacowania emisji gazów cieplarnianych w produkcji rolnej już działają, ale tylko dla produkcji zwierzęcej.

Bank BNP Paribas udostępnia kalkulator gazów cieplarnianych AgroEmisja bez opłat. Trzeba jedynie zarejestrować

się jako użytkownik na portalu www.agronomist.pl, gdzie można znaleźć również inne narzędzia, m.in. do monitorowania cen produktów rolnych czy wyszukiwania nieruchomości rolnych.

Malwina Kamińska
Dział Rozwoju
Obszarów Wiejskich
CDR/O KRAKÓW

BNP PARIBAS Bank zmieniający się światła Start Zielony rok Czy wiesz, że... Zmiany klimatu kosztują Inspiracje Zielone zmiany

**OBLICZ
SWÓJ ŚLAD
WĘGLOWY**

Włączenie światła w kuchni, kupienie bułki w sklepie czy przejazd samochodem - to wszystko powoduje emisję CO₂. Każdy z nas codziennie podejmuje działania, które generują ślad węglowy. Im jest on większy, tym w większym stopniu wpływamy na degradację środowiska naturalnego.

Oblicz swój ślad węglowy i zobacz, jak zmienić swoje nawyki, by był on jak najmniejszy.

DOWIEDZ SIĘ WIĘCEJ >

**UWOLNIJ
CHMURĘ
DLA ZIEMI**

CZY WIESZ, ŻE...

**UTRZYMANIE W SKRZYŃCE 56 E-MAILI WYTWARZA
TYLE CO₂, ILE GODZINA ŚWIECENIA ŻARÓWKI LED?**



Program Lasów Państwowych „Zanocuj w lesie”

„Zanocuj w lesie” to projekt dzięki któremu już od 1 maja 2021 roku do dyspozycji miłośników bushcraftu i survivalu Lasy Państwowe udostępniły ponad 600 tysięcy hektarów w 425 nadleśnictwach.

W całej Polsce wyznaczono obszary o łącznej powierzchni 623 008,73 ha na których przez cały rok można korzystać z wyznaczonych miejsc w celu spędzenia nocy na świeżym powietrzu. Rozmiar poszczególnych fragmentów waha się od 5 830 ha (Nadleśnictwo Świdwin, RDLP Szczecinek) do 23 ha (Nadleśnictwo Dębica, RDLP Kraków).

Z istniejących 429 nadleśnictw, tylko 4 nie wyznaczyły obszarów, na których można korzystać z noclegów w lesie, są to: Białowieża, Browsk, Hajnówka i Drawsko. Wszystkie udostępnione w programie obszary znajdują się na [mapie Banku Danych o Lasach \(BDL\)](#).

Na mapie znajdują się dwa rodzaje (wyróżnione kolorami) obszarów:

- obszary, na których można korzystać z kuchenek gazowych przez najbliższy rok – do 14 kwietnia 2022 r. na całym obszarze, a ogniska tylko w miejscach do tego wyznaczonych; pozostałe obszary, gdzie można korzystać z ognia wyłącznie w miejscach do tego wyznaczonych. Nocleg w udostępnionym miejscu jest możliwy dla dziewięciu osób na dwie noce. Powyżej przedstawionych norm czyli w sytuacji gdy planuje się pobyt:

- w grupie większej niż dziewięć osób,
- na dłużej niż dwie noce, w grupie większej niż dziewięć osób i na dłużej niż dwie noce, należy zgłosić mailowo na adres danego nadleśnictwa proponowaną liczbę osób i dni pobytu, nie później niż 2 dni robocze przed pla-

nowanym noclegiem. Zgłoszenie wymaga potwierdzenia mailowego nadleśnictwa, które jest formalnym wyrażeniem zgody na pobyt.

Podczas pobytu nie trzeba mieć przy sobie specjalnych pism lub dokumentów. Natomiast ze względu na nagłe sytuacje, np. w razie wypadku, warto zawsze mieć przy sobie dokument, który pozwoli ratownikom na skontaktowanie się z rodziną czy bliskimi.

Spędzenie nocy w lesie to zetknięcie się z dziką przyrodą w całej okazałości. Należy pamiętać, że bez względu na to jakiego sprzętu będzie się używać do wypoczynku, nie może on niszczyć drzew, krzewów oraz runa leśnego. Dlatego nie należy zapominać o zasadach bezpieczeństwa, zdrowym rozsądku oraz przestrzeganiu regulaminu.

[Regulamin korzystania z obszarów objętych Programem, na których terenie dopuszczone jest używanie kuchenek gazowych](#)

[Regulamin pozostałych obszarów objętych Programem „Zanocuj w lesie”](#)

Źródła informacji: <https://www.lasy.gov.pl/pl>

Andżelika Wdowicz

Dział Rozwoju
Obszarów Wiejskich

CDR/O KRAKÓW



Co powinieneś wiedzieć, zanim pierwszy raz ZANOCUJESZ W LESIE

Kieruj się zasadą **3xZ**:
zaplanuj, zanocuj, zabierz

ZAPLANUJ swoją pobyt w lesie

Zorientuj się na terenie jakiego nadleśnictwa planujesz biwakować i gdzie dokładnie znajduje się obszar wyznaczony do biwakowania. Gdzie znajdziesz te informacje? Na **mapie Banku Danych o Lasach**, w **aplikacji mBDL** oraz na **stronach www poszczególnych nadleśnictw**.

Nie musisz zgłaszać swojego pobytu, chyba że planujesz nocleg w grupie większej niż **9 osób i/lub powyżej dwóch nocy**. W takim przypadku **wyślij mailowo zgłoszenie** na adres nadleśnictwa nie później niż 2 dni robocze przed planowanym noclegiem. Poczekaj na odpowiedź, bez niej nie możesz biwakować.

Sprawdź **nazwę nadleśnictwa**, na terenie którego będziesz nocować. Sprawdź, czy znajdując się na nim obszary objęte stałym zakazem wstępu, np. w związku z zagrożeniem pożarowym.

Sprawdź **mapę zakazów wstępu do lasu**. Jeśli został wprowadzony okresowy zakaz wstępu do lasu, np. z powodu dużego zagrożenia pożarowego zrezygnuj z wycieczki lub zmień plany i wybierz inne miejsce, gdzie zakaz nie obowiązuje.

Zaplanuj dojazd i, jeśli używasz samochodu, sprawdź na mapie, gdzie są wyznaczone miejsca do zaparkowania. Pamiętaj, że **zabroniony jest wjazd pojazdami silnikowymi do lasu**.

Konieczne **sprawdź pogodę**. Dostosuj długość i miejsce pobytu oraz strój do warunków atmosferycznych.

Ściągnij **mapę obszaru** z aplikacji mBDL. Przyda ci się offline, przy braku zasięgu.

Waż **worek na odpadki**. W środku lasu nie znajdziesz kosza na śmieci.

ZANOCUJ w lesie

Miej świadomość, że wyznaczone tereny pozbawione są specjalnie przygotowanych udogodnień, infrastruktury sanitarnej (nie ma bieżącej wody ani toalet) czy noclegowej. **Po twojej stronie jest odpowiednie przygotowanie się, w tym znalezienie miejsca do noclegu**. Rekomendujemy użycie własnego hamaka, płachty biwakowej, a w przypadku rozbicia namiotu pamiętaj, żeby robić to na trwałej nawierzchni, bez szkody dla runa leśnego i bez rozgarniania ściółki leśnej.

Rozpalenie ogniska jest możliwe jedynie w miejscach do tego wyznaczonych przez nadleśniczego. **Kuchenki gazowe** dopuszczone są jedynie na 46 obszarach na terenie nadleśnictw w Leśnych Kompleksach Promocyjnych (na mapie BDL są zaznaczone innym kolorem niż pozostałe obszary).

Nie planuj noclegu na trasie wędrowek leśnych zwierząt (charakterystyczne wąskie, wydeptane ścieżki).

Zadbaj o swoje bezpieczeństwo – w razie zagubienia znajdź **najbliższy słupek oddziałowy** i podaj osobom przyjmującym zgłoszenie numery, które są na nim widoczne. W terenie górskim znajdź **najbliższy charakterystyczny obiekt** w terenie, który można opisać osobom przyjmującym zgłoszenie.

Pamiętaj o numerze alarmowym 112.

Zabezpiecz jedzenie w szczelnym opakowaniu, żeby nie zwabiło dzikich zwierząt.

ZABIERZ z lasu

Zabierz ze sobą wspomnienia przygody, zdjęcia, dobre samopoczucie, fitoncydy, doświadczenie i wszystko to, co przyniosłeś z domu. W tym resztki jedzenia oraz zużyte chusteczki. Sprawdź, czy nawet najmniejsze elementy ekwipunku są już w plecaku.

Po powrocie do domu niezwłocznie sprawdź, czy nie **przyniosłeś na siebie kleszcza**. Obejrzyj dokładnie całe ciało.

Pamiętaj, **twoje bezpieczeństwo jest twoją odpowiedzialnością**

**ZANOCUJ
W LESIE**
Las Państwowe

SALE DYDAKTYCZNE



NOCLEGI

POKOJE GOŚCINNE

- 1-osobowy z łazienką - 100 zł
- 2-osobowy z łazienką - 160 zł
- 3-osobowy z łazienką - 240 zł

OFERUJEMY 42 MIEJSCA NOCLEGOWE

Każdy pokój posiada oddzielną łazienkę, lodówkę, telewizor, czajnik elektryczny, bezpłatny dostęp do łącza internetowego Wi-Fi.

OFERTA

Zapewniamy kompleksową obsługę przy organizacji konferencji, szkoleń, seminariów oraz spotkań służbowych.

Oferujemy wielofunkcyjne sale dydaktyczne, wyposażone w sprzęt audiowizualny i multimedialny.

Możliwości techniczne sal:

- łącze internetowe,
- możliwość stworzenia sieci LAN,
- obsługa multimedialna i techniczna.

Sprzęt do dyspozycji:

- projektory multimedialne,
- notebooki, komputery,
- monitor interaktywny,
- flipcharty elektroniczne i tradycyjne,
- mikrofony bezprzewodowe,
- TV, Wideo, DVD.



ADRES

ul. Meiselsa 1
31-063 Kraków

KONTAKT

tel: +48 12 424 05 55
repcja.krakow@cdr.gov.pl

www.cdr.gov.pl/krakow

www.nocowanie.pl

www.noclegwkrakowie.com.pl